

Stanisław Jan Adamczyk – Kredyty powiązane z CHF a fasadowość ustroju gospodarczego Polski

Każda ideologia prowadzi do wytworzenia instytucji prawnych będących źródłem kontroli elity nad większością społeczeństwa. Współczesny kapitalizm finansowy doprowadził do odrodzenia się klasy globalnych kosmopolitycznych rentierów. Klasa ta realizuje swoje interesy za pomocą opresyjnych stosunków finansowych. Bankructwo w 1971 r. systemu z Bretton Woods dającego dolarowi status globalnej waluty oraz neoliberalny projekt społeczeństwa ryzyka opartego na bazie zderegulowanego rynku nadaje globalnemu kapitałowi moc prawdziwego tsunami: moc destabilizacji ekonomicznej wynikającej ze zmienności kursu walutowego.

W dobie płynnego kursu walutowego niekontrolowalne przepływy kapitałowe do destrukcyjna władza. Zdolna doprowadzić do bankructwa potężne gospodarki, a także wywrócić banki centralne (kryzys azjatycki, Argentyna, Rosja, Bank of England)[1]. Należy pamiętać o tym, że 90% przepływów na rynkach walutowych nie jest powiązane z żadnymi operacjami w sferze realnej[2]. To czysty pościg za zyskiem, który napędza zwierzęcy instynkt chciwości zarządzających funduszami i od czasu do czasu ich paniczny strach. Jest oczywiste, że rynek walutowy oderwał się od sfery realnej. Pomiędzy kluczowymi mocarstwami trwa wojna walutowa.

Tym razem sile globalnego kapitału poddał się Szwajcarski Bank Centralny (SNB) który zaprzestał działań stabilizujących kurs CHF do EURO na poziomie 1,20. Kurs CHF w stosunku do innych walut wystrzelił do góry. Najprawdopodobniej na decyzję SNB wpłynęło oczekiwane rozpoczęcie przez EBC tzw. luzowania ilościowego na wzór USA – skupu obligacji państw narodowych za świeżo wydrukowane EURO. Nie bez znaczenia jest także destabilizacja sytuacji finansowej Rosji.

Aby w pełni zrozumieć sytuację należy cofnąć się trochę w czasie. Lata 2000-2008 to okres globalnej bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości. Kapitalizm finansowy znalazł kolejną niszę do eksploatacji – dożywnie zadłużanie najuboższych przez udzielanie im niespłacalnych kredytów hipotecznych. Źródłem problemu jest amerykański mit „mieszkanie na kredyt dla każdego”. Deregulacja sektora finansowego doprowadziła do masowego zadłużania biedoty w USA. Kredyty hipoteczne po udzieleniu były „sekurytyzowane”, „paczkowane” i w formie papierów wartościowych zwanych CDO sprzedawane przez banki amerykańskie z ratingiem AAA na całym świecie.

Z tego też względu w 2008 roku wybuchł wielki kryzys o zasięgu globalnym. Okazało się nagle, że CDO są bez wartości – rating AAA to „fake”, gdyż kredytów udzielano nawet bezrobotnym NINJA (No Job No Assets). Banki na pośrednictwie zarobiły prowizje, ich prezesi zainkasowali milionowe bonusy, a biednym odebrano domy. Kongres uchwalił wart kilkaset miliardów program TARP na ratowanie banków przed bankructwem. Na bezdomnych niewypłacalnych dłużników szkoda było fatygi.

W Polsce bańka na rynku nieruchomości nie wybuchła w tak drastyczny sposób, ale też odczuliśmy jej negatywne konsekwencje. Polacy podobnie jak Amerykanie rzucili się na zakup nieruchomości na kredyt. Co niektórzy spekulowali nieruchomościami i osiągnęli niezłe zyski. Ale duże pieniądze bez ryzyka zarabiali na tym głównie deweloperzy i banki. Cześć banków rozpoczęła oferowanie niskoprocentowanych obarczonych ryzykiem kursowym kredytów hipotecznych w CHF.

W latach 2005-2006 dwie instytucje – Związek Banków Polskich i Komisja Nadzoru Bankowego – chciały początkowo zakazać kredytowania nieruchomości z wykorzystaniem tego niebezpiecznego instrumentu. Krytykowano *Regulację S* wydaną przez KNB. Rozpoczęła się wielka sejmowa debata „wolność dla marzeń, wolność dla kredytów”. Instytut Globalizacji i inni lobbyści rozpoczęli walkę o

deregulację kredytów frankowych. Oto lista nazwisk głównych zwolenników deregulacji: <http://wiadomosci.onet.pl/opinie/frank-szwajcarski-20-razy-tak/mqw4172>

Ostatecznie lobbyści rękami PiS unicestwili inicjatywę zakazu oferowania kredytów w CHF. Rząd Marcinkiewicza zlikwidował krnąbrny KNB i nadzór nad bankami przejęła zewnętrzna spolegliwa instytucja – nie sprzeciwiająca się udzielaniu kredytów w CHF – KNF. Nawet prof. Leszek Balcerowicz – ówczesny szef NBP – protestował przeciwko drastycznemu osłabianiu nadzoru, ale niewiele to pomogło. Kredyty w CHF były oferowane masowemu nieprofesjonalnemu konsumentowi. Korporacyjne media trąbiły o rychłym wejściu Polski do strefy EURO, co usypiało czujność kredytobiorców. W krytycznym momencie – w latach 2006-2008 w Polsce zabrakło kontroli nad bankami. Ostatecznie taką formę zadłużenia wybrało kilkaset tysięcy osób. Dramat nastąpił w 2008 roku po upadku Lehman Brothers – kiedy wskutek ucieczki kapitału z „emerging markets” kurs złotówki załamał się.

W systemie gospodarczym zwanym „społeczną gospodarką rynkową” (Konstytucja RP) kluczowym zadaniem państwa jest eliminacja negatywnych efektów zewnętrznych działania wolnego rynku. Państwo polskie pod koniec lat 80. XX w. za namową Sorosa i Sachsa zgodziło się na wdrożenie na swoim terytorium zasad tzw. *Konsensusu Waszyngtońskiego*, który zakłada m.in. wyprzedaż za bezcen przedsiębiorstw państwowych, przekształcenie w towar (*komercjalizację*) wszelkich procesów społecznych i minimalną ingerencję państwa w działanie rynku. De facto – oznacza to rządy pieniądza w każdej sferze życia (media, edukacja, służba zdrowia, itp.). Towarem rynkowym stała się także podstawowa potrzeba ludzka – potrzeba posiadania własnego mieszkania. Nasze państwo uznało, że tzw. *wolny rynek* – czyli prywatni deweloperzy i banki komercyjne zapewnią ludności lepszy produkt mieszkaniowy niż spółdzielczość mieszkaniowa, która te zadania wykonywała przez okres PRL. Najgorsze jednak jest to, że nasze państwo oddało kontrolę nad polskimi bankami i pieniądzem w ręce zagranicznych grup finansowych. Żaden inny tej wielkości kraj Europy nie oddał prawdziwej władzy – swojego całego sektora bankowego w obce ręce.

Problem z kredytami w CHF uwidocznia fasadowość ustroju gospodarczego określonego w Konstytucji RP. Nasze państwo nie czuje odpowiedzialności za dostęp obywateli do dochodu, za prowadzenie polityki mieszkaniowej dla najuboższych, a z drugiej strony pozwala na wieloletnie zadłużanie Polaków – agresywną sprzedaż niebezpiecznych instrumentów finansowych przez zagraniczne grupy finansowe. To sytuacja typowa dla państw skolonizowanych przez zagraniczny kapitał[3]. Kluczem do zrozumienia problemu z kredytami w CHF jest asymetria alokacji ryzyka. Teoretycznie banki konwertują ryzyko w stopę procentową, która jest podstawą zysku dla akcjonariusza. Bankowi więc należy się wynagrodzenie za ponoszone ryzyko. Problem w tym, że praktycznie całość ryzyka jest przerzucona na kredytobiorcę, [tzw. *transfer ryzyka na kredytobiorcę*]. Szczytem bezczelności jest to, że banki nakazują kredytobiorcom nabywanie ubezpieczenia od ich własnych ryzyk. Z drugiej strony nasze państwo – NBP zapewnia gwarancję ich wypłacalności. Banki te więc nie działają zgodnie z ideologią wolnego rynku – w razie problemów z płynnością – NBP jest dla nich pożyczkodawcą ostatniej szansy. Każdy przedsiębiorca chciałby takich ubezpieczeń. Polskie prawo przyznaje im prawo do emisji polskiego, narodowego pieniądza „z powietrza” – (a w istocie jest to *dublowanie prawa własności do wypracowanego przez Polaków majątku*) dzięki temu wykazują zysk o wartości 15 mld zł rocznie niezależnie od koniunktury gospodarczej.

Tak dobrze nie ma zwykły obywatel. Pomimo, że jest stroną słabszą, państwo nie przejmuje od niego ryzyk związanych z posiadaniem rodziny i trudnościami życiowymi. Mało tego – wskutek neoliberalnych reform Sorosa-Sachsa-Balcerowicza: drapieżnej prywatyzacji, likwidacji przemysłu i dogmatycznej pogoni za zyskiem w Polsce zniknęło 5 mln miejsc pracy. Pozbawiły one dostępu do dochodu i zmusiły do emigracji zarobkowej 2,4 mln osób.

Problem z kredytami w CHF jest bardzo złożony – nie da się zastosować jednego szablonu do każdego stanu faktycznego. Istnieje bardzo duża grupa osób, które zasługują na ochronę państwa – to osoby, które nie rozumieją działania rynku finansowego, a do banku przyszły jak do instytucji zaufania

publicznego – zaspokoić wyłącznie podstawową potrzebę mieszkaniową – niestety zostały przy zaciąganiu kredytu podstępnie wciągnięte w hazard (brak wyraźnej informacji o ryzyku walutowym).

Hazard i spekulacja to rozrywki dla bogatych. Bogaci mają kasę więc mają prawo strzelać ją w kosmos, kiedy im się podoba. Są jednak do uprawiania hazardu wyznaczone odpowiednie miejsca – jak wiemy nazywają się one kasynami i każdy wie, czego można tam oczekiwać. Banki w przeciwieństwie do kasyn to instytucje zaufania publicznego – jak same się nazwały! (przypis redakcji – J.A.R.) Nad bankiem wisi szyldek: „bank” a nie „kasyno”. Na dodatek przychodzą tam raczej ludzie biedni po kredyty, niż bogaci dla „rozrywki”. Wciąganie osób gorzej sytuowanych w gry hazardowe jest niemoralne i powinno być karane.

Kredyt hipoteczny w CHF to produkt spekulacyjny wysokiego ryzyka. Zmiana wartości zabezpieczenia (nieruchomości) nakłada się tam na zmianę wartości zobowiązania (kurs PLN/CHF). Frankowcy przejęli nieświadomie te ryzyka w zamian za niższą stopę procentową. Od 2008 roku mamy na rynkach finansowych turbulencje, których nikt nie mógł przewidzieć. Państwa ratowały upadające banki. Skoro super-inteligentne konglomeraty finansowe (AIG) popełniły błędy i zbankrutowały, to dlaczego frankowcy mieliby niby być perfekcyjni w przewidywaniu przyszłości? Kto przed 2008 rokiem wiedział, że chciwość Wall Street doprowadzi do kryzysu?

Dlaczego Polacy mają płacić rachunek za kryzys – za zmienność wygenerowaną przez *globalnych kłusowników finansowych*? Siłą napędzającą zyski tych *piratów finansowych* są kryzysy, przewroty i ataki terrorystyczne – to raj dla spekulantów wykorzystujących krótką sprzedaż i CDS[4]. Zmienność napędza popyt na emitowane przez banki instrumenty pochodne związane z zabezpieczeniem pozycji. Zmienność rynków finansowych jest jednak zabójcza dla życia społecznego. Wprowadza traumę i wprowadza strach przed przyszłością. W takich warunkach w Polsce dzieci się nie będą rodziły.

Żadne odpowiedzialne państwo – którego ustrój gospodarczy to ”społeczna gospodarka rynkowa” nigdy nie pozwoliłoby – tak jak robi to obecnie Rząd i Sejm RP – na dalsze indeksowanie podstawowego instrumentu finansowania mieszkalnictwa do instrumentu spekulacyjnego jakim stał się obecnie frank szwajcarski – CHF.

Sejm powinien niezwłocznie przyjąć ustawę ograniczającą straty frankowców (stop loss). Rata z tego kredytu nie powinna być w żadnym przypadku przeliczana po kursie wyższym niż 3,5 zł. Straty wynikające ze wzrostu kursu powyżej tej wartości powinny przejść banki udzielające tych kredytów. Nie można pozwalać sektorowi finansowemu na nielimitowane przerzucanie na obywateli ryzyka generowanego wewnątrz sektora finansowego a nie związanego z czynnikami fundamentalnymi. Należy pamiętać, że od bankructwa Lehman Brothers przechodzimy przez następną fazę kryzysu i globalne przepływy spekulacyjne będą silnie wahać kursami walut. To jeszcze nie koniec.

W obliczu najnowszej decyzji SNB – Polska może pozazdrościć naszym południowym bratankom Viktora Orbana, który zmusił banki działające na Węgrzech do przewalutowania kredytów frankowych po kursie niższym niż rynkowy. Z tego też względu rentowność banków węgierskich, w przeciwieństwie do banków działających w Polsce, należy do najniższych w naszym regionie.

BGK zamiast skupować nowe mieszkania od deweloperów powinien przejmować na własność mieszkania osób mających problemy ze spłatą kredytów – ale nie tylko tzw. „frankowców” – także tych z kredytami złotowymi. Rodziny, które utracą tytuł własności, powinny zostać najemcami dotychczas zamieszkiwanych nieruchomości. Upadłość konsumencka nie rozwiąże problemu wyrzucania na bruk. Konieczne jest aktywne prowadzenie polityki mieszkaniowej eliminującej dalsze zadłużanie najsłabszych ekonomicznie grup społecznych. Banki i deweloperzy są dla lepiej

sytuowanych. Idee spółdzielczości mieszkaniowej i TBS powinny zająć ponownie naczelne miejsce w polityce społecznej państwa.

Narzędziem budowania nowej równowagi w sferze stosunków finansowych może być tylko silne państwo narodowe z własnymi bankami i prawem do emisji własnego pieniądza oraz wprowadzenie kontroli destabilizujących, międzynarodowych przepływów kapitałowych. Rynek walutowy w obecnym kształcie to narzędzie destabilizacji, a nie jest wiarygodny wskaźnik sytuacji fundamentalnej gospodarki. Sektor finansowy i jego beneficjenci muszą wrócić do swojej pierwotnej roli – pokornej służby dla człowieka sektora realnego. Globalne korporacje działające w Polsce należy obciążyć podatkami obrotowymi. Dość *kombinatorstwa* w Luksemburgu.

Państwo, oprócz wyrównywania szans i eliminacji negatywnych efektów zewnętrznych *wolnego rynku*, powinno zająć się reindustrializacją kraju, i w efekcie wykonywać rolę Pracodawcy Ostatniej Szansy (ang. *Employer of Last Resort*). Osłabi to pozycję przetargową i zyski pasożytniczych spółek lichwiarskich, które jedna za drugą wchodzi do Polski.

Stanisław Jan Adamczyk, Warszawa, 22 stycznia 2015 r.

Przypisy:

[1] 16 września 1992 r. spekulanci dokonali ataku na Bank of England zmuszając Wielką Brytanię do wycofania się kursu stałego funta i z ERM. Osobą, której przypisuje się ten atak był George Soros. Zarobił on na tej transakcji 1 mld US\$. Brytyjskie Ministerstwo Skarbu straciło 3,4 mld funtów.

[2] Prof. Andrzej Sopoćko – artykuł ”Gra finansowa, stagnacja, czy wzrost bogatego świata”

[3] Dla wątpiących, czy Polska jest kolonią polecam szczegółową analizę wskaźnika „Międzynarodowa pozycja inwestycyjna netto Polski” ze strony internetowej NBP.

[4] Credit Default Swap – umowa, w której jedna strona płaci drugiej pewną sumę pieniędzy, a ta w zamian zobowiązuje się pokryć zadłużenie, gdy dłużnik pierwszej instancji przestanie spłacać kredyt. Jeśli ryzyko takiej sytuacji rośnie, cena CDS-u również wzrasta (wikipedia).